



Instytut Socjologii

Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Poznań 2018.07.21

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agaty Ludzis-Todorov, zatytułowanej *Prywatność w mediach- reprezentacje pojęcia prywatności w polskiej prasie w latach 1990-2015 na przykładzie miesięczników „Twój styl” oraz „Sukces”*

Praca Agaty Ludzis-Todorov należy do tego rodzaju rozpraw doktorskich, które są dobrze napisane, dotyczą istotnych zjawisk społeczno-kulturowych oraz zawierają wszystkie elementy potrzebne do tego, by mógł powstawać istotny poznawczo i ważnym dla dyscypliny tekst, ale jednocześnie pozostawiają uczucie niedostatku i niekompletności. Wynika ono w przypadku recenzowanej tu pracy z dwu kwestii. Po pierwsze z wątpliwości, które budzi sposób prowadzenia analiz, po drugie z niedostatków interpretacji. Obie te kwestie obniżają wartość rozpraw Ludzis-Todorov, ale jej nie dyskwalifikują jako podstawy ubiegania się o stopień doktora. Przeciwnie- praca powinna zostać dopuszczona do publicznej obrony, o co wnioskuje po zapoznaniu się z zawartością.

Prywatność w mediach, to kolejna w ostatnich kilku latach praca poświęcona Polsce okresu transformacji, pisana nie z pozycji ekonomicznych czy socjologicznych, ale kulturoznawczych. To wzrastające zainteresowanie kulturą ostatnich trzech dekad nie wydaje się być przypadkowe, ponieważ ulegała ona wówczas bardzo gwałtownym zmianom, których skutków doświadczamy dziś w postaci ramy organizującej nasze myślenie, sposoby działania, obyczajowość. Możemy te ostatnie trzy dekady przemian deprecjonować jako okres wzmacniania neoliberalnego porządku kapitalistycznego, fetyszyzującego wartość wymienną i prowadzącego do utowarowienia wszystkiego, co istnieje. Możemy też potraktować ten czas jako okres krystalizowania się nowego porządku kulturowego, określającego naszą codzienność, kształtującego ramy naszych działań oraz kreującego własnych społecznych bohaterów i systemy wartości. Autorka *Prywatności w mediach* przygotowała pracę, która w ten nurt opisywania kultury transformacji się wpisuje, ale się z nim pokrywa. W jej rozprawie mowa jest bowiem przynajmniej o dwu rodzajach radykalnych zmian, których w ostatnich dekadach doświadczyliśmy. Pierwszą z nich jest transformacja systemowa, drugą – przeobrażenia medialne, odciskające się znacząco na relacjach pomiędzy sferą publiczną i prywatną, określające na nowo czym jest ta ostatnia, prowokujące do zadawania zasadniczych pytań o naturę współczesnych form i granic prywatności, a także o to, czy istnieje ona wciąż jako istotny element organizujący nasze życie. Agata Ludzis-Todorov stawia sobie więc niezwykle ambitne zadania prześledzenia tego, jak te dwa rodzaje zmian (ko)ewoluowały. Ma stać się to możliwe dzięki analizie sposobów reprezentowania prywatności w dwu, polskich lifestylowych miesięcznikach „Twój Styl” oraz „Sukces”. Autorka prowadzi przy tym badania nad bardzo rozległym czasowo okresem wydawania tych magazynów (1990-2015), łącząc analizę ilościową z tą o charakterze jakościowym oraz poddając badaniu zarówno reprezentacje o

charakterze tekstowym, jak i te o charakterze wizualnym. Efekty wysiłków badawczych autorki zostały zawarte w pracy składającej się z dwu zasadniczych części- *konceptyjno-metodologicznej* oraz *badawczej*.

Pierwszą z nich tworzą cztery rozdziały. Poprzedzone zostały one **Wprowadzeniem**, w którym doktorantka uzasadnia wybór tematu pracy, omawia zawartość poszczególnych rozdziałów, wskazuje na powiązania pomiędzy ewoluowaniem pojęcia prywatności i mediów, uzasadnia wybór jako przedmiotu analiz dwu miesięczników- „Sukcesu oraz Twojego Stylu”, a także odtwarza historię zmian zachodzących w każdym z tych pism pomiędzy 1990, a 2015 rokiem.

Rozdział pierwszy poświęcony jest rekonstrukcji tego, jak w literaturze przedmiotu definiowano i rozumiano pojęcie prywatności. Autorka zaznajamia czytelnika z różnymi sposobami rozumienia tej kategorii oraz z teoretycznymi tradycjami, w których była ona umieszczana. Ważnym aspektem tych rozważań jest konfrontowanie pojęcia prywatności z innymi kategoriami takimi, jak intymność, tabu, a także refleksja nad motywami popychającymi do upublicznienia tego, co prywatne oraz nad konsekwencjami tego aktu. W rozdziale tym Ludzisz-Todorov poddaje też analizie relację pomiędzy sferą publiczną i prywatną, dochodząc do wniosku, iż sama prywatność ma relacyjny charakter, a co za tym idzie musi być ona nie tylko konstruowana, ale również renegocjowana wraz ze zmieniającym się porządkiem społecznym.

Drugi rozdział poświęcony jest z kolei prywatności w mediach, zaś jego zawartość zorganizowana zostaje wokół próby odpowiedzi na pytanie o powody eksploatacji tej kategorii przez różnorodne komunikatory. Doktorantka stara się też wyodrębnić podstawowe formy, w jakich prywatność jest obecna w przekazach medialnych.

Rozdział trzeci zawiera z kolei prezentację podstawowych kontekstów kulturowo - społecznych, uprawiających medialne eksploatację prywatności. Są to kolejno: konsumpcjonizm, voyeuryzm i narcyzm rozumiane jako zjawiska kulturowe, tajność oraz transparencja. Trochę brakuje w tym fragmencie wyraźnych powiązań łączących omawiane tu zjawiska z kategorią prywatności, a dokładniej treściwego, bogatego w autorskie ustalenia podsumowania prowadzonych rozważań. Mówiąc jeszcze inaczej- jest rekonstrukcja ponowoczesnego kontekstu problematyzującego prywatność, brakuje natomiast wyraźnego dopowiedzenia, jakie wnioski dla pracy płyną z jego odtworzenia.

Rozdział czwarty ma charakter metodologiczny. Autorka poddaje w nim refleksji kategorię reprezentacji oraz przedstawia wybrane ujęcia tego pojęcia, zaciągając dług przede wszystkim w koncepcjach Halla oraz Mosković'ego. Stara się ona też uzasadnić (co moim zdaniem czyni niezbyt przekonująco i klarownie), dlaczego i w jakim sensie można traktować przekazy medialne (z definicji będące kreacją, a nie lustrem) jako istotne źródła informacji o świecie, a także poddaje refleksji związku pomiędzy reprezentacjami i procesami reprodukcji porządku, systemów dominacji, wykorzystując jako podstawę tego namysłu przede wszystkim prace Couldry'ego. Doktorantka operacjonalizuje też pojęcie prywatności, wskazując, z jednej strony, na jego abstrakcyjny, otwarty charakter, z drugiej zaś, dokonując wyliczenia podstawowych kategorii, które składają się na jego współczesną zawartość. W rozdziale tym znajdziemy też opis przeprowadzonych przez doktorantkę badań. Głównym źródłem informacji były w nich 174 teksty odnoszące się do prywatności, opublikowane w latach 1990-2015 przez dwa miesięczniki lifestylowe. Teksty, dodajmy, dosyć arbitralnie dobrane, w oparciu o nie do końca dla mnie zrozumiałe kryteria. Podstawowym narzędziem analizy był klucz kategoryzacyjny, w którym pojęcie prywatności reprezentowane było przez pięć głównych kategorii, z których każda składała się z licznych subkategorii.

Druga część pracy- badawcza- składa się z sześciu podstawowych rozdziałów oraz zakończenia i poświęcona jest przedstawieniu wyników przeprowadzonych przez autorkę analiz.

Rozdział pierwszy prezentuje ilościowe rozkłady reprezentacji poszczególnych kategorii składających się na pojęcie prywatności w zgromadzonym przez autorkę materiale badawczym, a także to, jak w ciągu 25 lat zmieniała się ich obecność na łamach „Sukcesu” oraz „Twojego Stylu”. Warto zaznaczyć, iż analiza została przez autorkę tak skonstruowana, iż trudno na podstawie tych ustaleń wyciągać jakiegokolwiek generalne wnioski, a jedynie takie, które są prawomocne w odniesieniu do 174 artykułów stanowiących korpus tekstów poddanych analizie. Analiza pozwalająca na wyciąganie bardziej generalnych wniosków wymagałaby stworzenia reprezentatywnej próby tekstów, które zostały opublikowane w latach 1990-2015 w „Sukcesie” i „Twoim Stylu” i które poświęcono prywatności. Tymczasem takiej próby w rozprawie doktorskiej nie ma. Nie wiemy też, co decydowało o tym, że dany tekst był uznawany za odnoszący się do prywatności (autorka wskazuje tu na dwa kryteria, ale nie odnoszą się one do interesującego ją zjawiska, ale do tego czy artykuły miały swoich identyfikowalnych bohaterów oraz czy dotyczyły one polskiego kontekstu). Nie do końca wiemy również, jakie kryteria decydowały o kwalifikowaniu danego tekstu do określonej kategorii spośród wyodrębnionych przez doktorantkę w trakcie tworzenia przez nią klucza kodowego. Niejasne są też zasady prowadzenia samej analizy. Nie dzieje się tak przypadkowo, bo wymagałoby to stworzenia wyrażonej explicite problematyki- pytań badawczych- ich również niestety w dysertacji brakuje. Podobne niedostatki napotykamy, gdy przyjrzymy się sposobowi analizy fotografii- niejasne są tu relacje pomiędzy reprezentacjami wizualnymi i tekstowymi w poszczególnych artykułach, zaś sposób kwalifikowania zdjęć do określonych kategorii wyodrębnionych przez autorkę (str. 96) jest mało klarowny (szczegółowo omówiono tę kwestię tylko w odniesieniu do kategorii „fotografie o charakterze zmysłowym”). Po omówieniu zasad analizy i sposobów doboru materiałów badawczych autorka przystępuje do prezentacji wyników swoich eksploracji. Ich przedstawienie ma charakter logiczny i konsekwentny- autorka poświęca każdy z rozdziałów od 2 do 6 omówieniu osobnej kategorii, wyodrębnionej na poziomie klucza kategoryzacyjnego.

Rozdział 2, poświęcony jest przedstawieniu tego, jak w „Sukcesie” i „Twoim Stylu” prezentowane są życie rodzinne i osobiste, w jakiego rodzaju narracjach lokowana jest w tych miesięcznikach rodzina, jak zorganizowana jest temporalność życia rodzinnego, jak pokazywane są w artykułach dzieci i relacje rodzicielskie oraz samo rodzicielstwo w jego różnorodnych wydaniach i odsłonach. Autorka prezentuje tu również wyniki analiz dotyczących tego, jak przedstawiane jest życie osobiste bohaterów poszczególnych tekstów publikowanych w obu miesięcznikach i jak jest ono narratywowane.

Rozdział 3, zawiera rekonstrukcję tego, jak analizowane miesięczniki prezentowały ciało oraz życie erotyczne bohaterów poszczególnych artykułów. Ten rozległy rozdział wskazuje na koncentrację analizowanych tekstów na wyglądzie zewnętrznym i sposobach ubierania się osób znanych, reżimach służących dbaniu o ciało i o jego dobrą kondycję, ale też na tych momentach, w których jednostka (z powodu chorób czy uzależnień) traci nad ciałem kontrolę. Dużo miejsca doktorantka poświęca też prezentacji sposobów pokazywania w analizowanych pismach ciała matczyngo oraz życia erotycznego i intymnego, a także temu, co nazywane jest tu kontrowersjami (prostyucja, aborcja, celibat, antykoncepcja itd.). Interesujące fragmenty poświęcono też wizualnym reprezentacjom cielesności w „Sukcesie” i „Twoim Stylu” - zwłaszcza zaś jej wielowymiarowej instrumentalizacji.

Rozdział 4, poświęcony jest sposobom prezentowania własności, traktowanej jako istotny wymiar interesującego doktorantkę zjawiska prywatności. Autorka demonstruje to, co oba analizowane miesięczniki traktowały za godny pokazania dorobek bohaterów swoich artykułów. Były to przede wszystkim samochody, ale też dynamicznie rozwijające się firmy oraz przedsiębiorstwa, stanowiące

doskonałą reprezentacją samego procesu transformacji, drogę prowadzącą od biedy do dobrobytu, lokalną wersję mitu *self-made mana*.

Rozdział 5 poświęcony jest przestrzeni prywatnej. Zawiera on między innymi interesującą typologię funkcji, jakie może spełniać medialne ich reprezentowanie, a także wskazanie na zanikającą tendencję do zajmowania się tą kategorią prywatności na łamach obu pism. Ciekawe są też fragmenty poddające namysłowi hybrydyczne rodzaje przestrzeni, w których przebiega prywatność osób publicznych. Ostatnia kategoria reprezentowania prywatności zrekonstruowana w trakcie analiz, a więc metanarracje na jej temat, została opisana w **rozdziale 6**.

Podsumowanie pracy oraz jej podstawowe wnioski przedstawia **Rozdział 7**. Znajdziemy w nim między innymi bardzo ważną tezę mówiącą o tym, iż tendencja do upubliczniania prywatności nie jest zjawiskiem, którego źródłem jest rozwój sieci, mediów społecznościowych, bo ma ono charakter dużo trwalszy, zaś jego korzenie drzemą głębiej, niż zakładaliśmy. Autorka formułuje we wnioskach też cały szereg ustaleń szczegółowych. Moją uwagę zwróciła identyfikacja dwu aspektów prywatności, których prezentowanie jest stałe i niezmiennie w swojej intensywności- jest to życie rodzinne oraz ciało (seksualność), ale też takich, którymi zainteresowanie (przynajmniej na łamach analizowanych miesięczników) zamarło (chodzi tu zwłaszcza o przestrzeń prywatną) w ostatnich latach. Ważne, choć nieco problematyczne (o czym niżej) są też rozważania dotyczące relacji pomiędzy starymi i nowymi mediami.

Przechodząc od omówienia zawartości pracy do jej oceny, chciałbym zacząć od uwag krytycznych, wskazując na kilka aspektów rozprawy, które budzą moje zastrzeżenia oraz tych, które zachęcają do polemik.

Po pierwsze, są to wszelkiego rodzaju słabości metodologiczne pracy. Część z nich wskazałem już wyżej, w trakcie omawiania zawartości rozdziału metodologicznego, dlatego tu ograniczę się tylko do podkreślenia, iż podstawową wątpliwością, jaką budzi we mnie projekt badawczy skonstruowany przez doktorantkę, jest jego nieprzejrzystość. Ten brak transparencji sprowadza się do braku jasno wyartykułowanych: problemów badawczych; sposobów doboru materiału badawczego (znajdziemy co prawda jego opis na stronach 84/85¹, ale jest on dosyć mętny i prowadzi do wniosku o wysoce arbitralnym doborze materiału, który był następnie analizowany) oraz zasad prowadzenia samej analizy. Trochę szkoda, bo materiał badawczy, który poddała analizie doktorantka jest bardzo rozległy, zaś cel, który zamierza ona zrealizować potencjalnie istotny poznawczo- tak w kontekście interdyscyplinarnej refleksji nad prywatnością, jak i w odniesieniu do kulturoznawczych analiz ewolucji mediów.

Po drugie problematyczne jest dla mnie to, że praca ma charakter silnie sprawozdawczy, co objawia się w sposób dwojaki. Z jednej strony w tym, że autorka w swojej pracy szeroko i wyczerpująco zdaje relację z tego, jak inni myślą o systemowej transformacji, prywatności oraz o prezentacji tych fenomenów w mediach, o relacjach pomiędzy tym, co publiczne i prywatne itd. W efekcie doktorantka gromadzi w swojej rozprawie wszystkie niezbędne elementy do tego, by napisać dobrze ugruntowaną w literaturze rozprawę poświęconą sposobom prezentowania prywatności w mediach. Jednocześnie brakuje w tych rozważaniach autorskiej syntezy, próby powiązania prezentowanych koncepcji w nową całość. Proces ten zastępuje wyliczanie kolejnych ujęć interesującej autorkę problematyki, ale nie zwieńczone ani ich syntezą, ani (zazwyczaj jakkolwiek) konkluzją. Z drugiej strony, problem

¹ Nie wiem na przykład, jakie jest uzasadnienie wybierania jako źródła materiałów co drugiego rocznika „Twojego stylu” oraz „Sukcesu”. Niejasne jest, jak z wyselekcjonowanych w ten sposób magazynów, wybierano wydanie podlegające analizie (autorka pisze tylko, że wybierano po jednym wydaniu z roczników poddanych analizie).

sprawozdawczości objawia się w sposobie prezentacji wyników analiz w badawczej części pracy. Choć doktorantka bardzo detalicznie rekonstruuje zawartość poszczególnych kategorii składających się na prywatność przedstawianą w analizowanych magazynach, obficie cytuje fragmenty artykułów, porządkuje ich zawartość w podkategorie, to poza dwoma wyjątkami (str. 147-148 oraz 162-163), nie wysnuwa jakichkolwiek wniosków na temat analizowanego materiału, nie próbuje interpretować tego, co udało się jej odtworzyć, nie docieka przyczyny obecności takich, a nie innych reprezentacji prywatności w poszczególnych latach wydawania obu magazynów. Tego rodzaju, bardzo nieśmiałe próby interpretacji, pojawiają się dopiero w rozdziale 7 (będącym jednocześnie zakończeniem pracy), ale i tu mamy przede wszystkim do czynienia z powtórzeniem raz jeszcze, w syntetycznej formie tego, co zawierają poszczególne kategorie kodowe, ale już nie z próbą wyjaśnienia co z tego wynika i jak to interpretować, jakie są przyczyny uchwyconych prawidłowości (taka próba pojawia się tylko tam, gdzie autorka próbuje interpretować zanikanie zainteresowania prezentowaniem przestrzeni prywatnych, domowych). Ten drugi wariant, w którym objawia się problem sprawozdawczości rozprawy Ludzisz-Todorov jest dużo poważniejszy, bo powoduje on powstanie wrażenie, że autorka raczej przedstawia w swojej pracy wstępnie uporządkowany materiał badawczy, niż wyniki jego analiz.

Po trzecie, praca zmusza w kilku miejscach do polemik. Jednym z nich są te fragmenty pracy, w których autorka wyjaśnia znikanie reprezentacji przestrzeni prywatnych w analizowanych czasopiśmie i główną przyczyną tego faktu czyni to, że rolę ich prezentowania przejęła w licznych programach lifestylowych- telewizja. Doktorantka jednocześnie nie wyjaśnia, dlaczego pojawienie się tego typu reprezentacji w telewizji ma automatycznie powodować ich znikanie w prasie. Tymczasem wystarczy przyrzeć się współczesnemu zwrotowi ku kuchni i gotowaniu, by zauważyć, iż materiały dotyczące tej sfery są obecne w każdym medium. Wystarczy przyrzeć się erotyzacji współczesnej kultury, by dostrzec, iż sieciowa koncentracja na ludzkiej seksualności, nie powoduje, iż przestaje być ona obecna w prasie czy telewizji. Trochę więc nie rozumiem, dlaczego powstawanie licznych programów telewizyjnych poświęconych urządzaniu wewnątrz, domom, przestrzeniom prywatnym miałyby powodować znikanie tego rodzaju tematyki z lifestylowej prasy.

Inna kontrowersyjna interpretacja pojawiająca się w pracy, to wskazanie, iż w analizowanych magazynach mamy do czynienia z narastającą profesjonalizacją samych pism oraz zdjęć oraz artykułów w nich publikowanych. Zastanawiam się nad tym czy doktorantka nie myli tu profesjonalizmu ze zmieniającymi się konwencjami fotografowania, kanonami estetycznymi, upodobaniami. Bardzo łatwo jest przecież uznać zdjęcia z lat 80-tych czy 90-tych za obciachowe, zdefiniować je jako nieudolne, „słabe obrazy”, gdy tymczasem (o czym wspomina sama autorka) były one często wykonywane przez wybitnych fotografików, a więc niezwykle profesjonalnie. Ten błąd adaptacyjnego spojrzenia na przeszłość widoczny jest również tam, gdzie pojawia się teza mówiąca o tym, że dawniej prywatność była bardziej upubliczniana, bo prezentowano ją w sposób mniej upozowany, bardziej spontaniczny oraz szczerzy. To bardzo oryginalna i pewnie zachęcająca do dalszych badań teza, ale mam wrażenie, że trafniejsze byłoby spostrzeżenie, iż proporcje pomiędzy tym, co prywatne i publiczne nie ulegają zmianie, a jedynie mamy do czynienia ze stałym przesuwaniem poszczególnych aspektów życia do jednej lub drugiej sfery oraz z pojawieniem się nowych form tego, co publiczne i prywatne (dla przykładu erotyzacji życia towarzyszy narastające uprzywatnienie kwestii zarobków; rozwojowi kultury konfesyjnej- rozwój kultury terapeutycznej, chroniącej ściśle prywatność klientów; obnażaniu się w mediach społecznościowych- narastająca popularność anonimowego korzystania z sieci, jej segmentowanie i narastająca wielowarstwowość, itd.).

Kontrowersyjna wydaje mi się też teza zamykająca pracę. Doktorantka wskazując na niegasnącą popularność niektórych z reprezentacji prywatności (chodzi tu przede wszystkim o rodzinę oraz ciało), stwierdza, iż jest to wskaźnik tego, media tradycyjne (zwłaszcza prasa, radio i telewizja) nadal odgrywają ważną rolę w kształtowaniu naszych wyobrażeń na temat rzeczywistości. Moim zdaniem taką tezę trudno jest utrzymać, ponieważ opiera się ona nie tylko na błędnym wnioskowaniu (trochę tak, jakby o wysokiej pozycji radia decydowało to, że wciąż mówi się w nim o rzeczach ważnych dla jednostek), ale też dlatego, że nie jest poparta jakimikolwiek danymi dotyczącymi powszechności i intensywności korzystania z poszczególnych mediów. Podobny problem pojawia się, gdy zapytamy o uzasadnienie wyboru analizy „Sukcesu” i „Twojego Stylu” jako przedmiotu analiz. Ma to oczywiście swój głęboki sens, bo oba pisma wydawane są przecież od 25 lat, co stwarza niepowtarzalną okazję do badania tego, jak zmieniały się sposoby prezentowania prywatności w mediach. Jednocześnie tę zasadność opierania analizy na materiałach publikowanych w „Twoim Stylu” oraz „Sukcesie,” obniża fakt, iż miesięczniki te utraciły dziś swoją moc opiniotwórczą, zaś ich obecna pozycja w kształtowaniu naszych postaw, wyobrażeń, stylów życia wydaje się być nieporównywalnie mniejsza, niż w latach 90-tych.

Ostatnia kwestia, którą chciałbym poruszyć wśród uwag krytycznych to wskazanie na to, iż autorka zbyt łatwo przechodzi do porządku nad procesami reprezentowania rzeczywistości, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o reprezentacje wizualne. Nie do końca jasny jest dla mnie sposób, w jaki traktuje ona analizowane materiały. Z jednej strony bowiem, zdaje się widzieć w nich lustro odbijające obyczajowość czasów, w których powstawały poszczególne artykuły publikowane w obu miesięcznikach (świadczy o tym choćby sposób prezentacji zgromadzonego przez doktorantkę materiału); z drugiej zaś jako narzędzie dyscyplinowania, które ma obyczaje kształtować, a więc jako środek kulturowej hegemonii wykorzystywany, by uzasadniać postępującą precesję kapitalizmu; z trzeciej zaś (na co wskazują fragmenty poświęcone koncepcji Halla) jako potencjalność, której rozwinięcie wymaga twórczej pracy odbiorców. Te trzy ujęcia reprezentacji, choć obramowane w rozprawie przez koncepcję Couldry’ego, trudne są do jednoczesnego wykorzystywania, zaś tylko pierwsze z nich pozwala badać medialne reprezentacje prywatności. Mówiąc jeszcze inaczej- nieco brakuje mi w tej pracy wyjścia poza podręcznikową refleksję nad procesami reprezentowania rzeczywistości, zwłaszcza tam, gdzie mowa o reprezentacjach wizualnych. Ich złożonej naturze poświęcono w ostatnich latach ogromną liczbę prac z zakresu visual culture, historii sztuki, estetyki itd.

Przechodząc do wskazania na pozytywne aspekty pracy Agaty Ludzis-Todorov warto zwrócić uwagę na to, że stanowi ona rodzaj powrotu do perspektywy badawczych oraz sposobów badań mediów, które dominowały w latach 80. i 90., (a następnie były stopniowo wypierane przez analizy praktyk, ujęcia sieciowe, ekonomię polityczną, paradygmaty niereprezentacjonistyczne), a więc do analiz medialnych reprezentacji rzeczywistości. Doktorantka zdaje się też powracać ze swoją rozprawą do klasycznego paradygmatu badania mediów, w którym najważniejszym problemem badawczym było pytanie o to, *co media robią z ludźmi*. Powroty te mają charakter udany w tym sensie, iż pokazuje, że badanie reprezentacji medialnych nadal może przynosić ważne poznawczo rezultaty. Duża zasługa w tym uczynienia celem analizy rekonstrukcji tego, jak zmieniały się sposoby prezentowania w prasie różnorodnych kategorii składających się na pojęcie prywatności. Uważam ten problem nie tylko (z oczywistych powodów) za bardzo istotny społecznie, ale też zapładniający wyobraźnię w odniesieniu do mediów, które żyją z tego, że prywatność (nawet tę symulowaną) intensywnie eksploatują.

Po drugie uważam, iż autorka pracy zasługuje na uznanie za próbę operacjonalizacji kategorii prywatności i (godne popularyzacji) potraktowanie jej jako kategorii otwartej, relacyjnej, której sens i

zawartość są stale negocjowane, wypełniane nowymi treściami, ewoluującej wraz ze zmieniającą się obyczajowością, wymogami systemowymi oraz potrzebami legitymizacyjnymi władzy. To samo można powiedzieć o uporządkowaniu zawartości tej kategorii w przedstawieniach medialnych, którego dokonała doktorantka, a także o zaproponowanych przez nią typologiach, którymi dobrze się myśli i które są inspirujące (jednym z ich przykładów jest przywoływana wyżej typologia funkcji medialnych przedstawień przestrzeni publicznych).

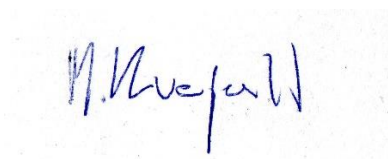
Po trzecie, do udanych fragmentów pracy należą też te, które zwracają uwagę na fakt, iż prywatność jest pojęciem wewnątrznie ustrukturyzowanym. Posiada ono własne paradygmatyczne przykłady (są nimi, zgodnie z ustaleniami autorki dom, rodzina oraz cielesność oraz seksualność) oraz przykłady satelickie, sytuacyjne, zmienne w czasie i przestrzeni (należą do nich pieniądze, bogactwo, życie osobiste itd.). Paradoks polega na tym, że analiza tych pierwszych niewiele nam mówi o przeobrażeniach prywatności, dobrym wskaźnikiem jej zachodzenia jest raczej analiza tych marginalnych aspektów tego pojęcia. To one właśnie najpełniej reprezentują swój czas, nie zaś te o charakterze centralnym, dzięki którym rozpoznajemy, iż mamy do czynienia z prywatnością.

Po czwarte, docenić należy każdą próbę analizy polskiej obyczajowości, która jest zdolna wykroczyć poza prezentystyczny namysł, a w kierunku rekonstrukcji bardziej długotrwałych procesów prowadzących do ukonstytuowania się kultury, w której ramach aktualnie przebiega nasze życie, formowane są jednostkowe i zbiorowe tożsamości. Tak dzieje się właśnie w przypadku projektu badawczego Ludzis-Todorov, która poddaje analizie rozległy okres (25 lat) oraz bogaty materiał empiryczny (ponad 170 tekstów prasowych) i nawet jeśli sposób prowadzenia badań budzi wątpliwości, to trudno zaprzeczyć, iż przynoszą one ważne ustalenia- zwłaszcza te dotyczące tego, jak zmienia się zawartość pojęcia prywatność, które konstruowały badane w rozprawie miesięczniki.

Po piąte w końcu, praca jest dobrze napisana, błędy są w niej nieliczne, została ona też starannie przygotowana pod względem formalnym (formatowanie, przypisy, bibliografia), zawiera bardzo detaliczny aneks.

Podsumowując ocenę rozprawy doktorskiej Agaty Ludzis-Todorov, zatytułowaną *Prywatność w mediach- reprezentacje pojęcia prywatności w polskiej prasie w latach 1990-2015 na przykładzie miesięczników „Twój styl” oraz „Sukces”*, stwierdzam, iż praca ta, choć w niektórych aspektach budzi dosyć zasadnicze wątpliwości, ma też wiele walorów równoważących wskazane w recenzji słabości. Oznacza to, iż chociaż rozprawa ta nie jest doskonała, to może stanowić podstawę ubiegania się o stopień doktora. Dlatego też wnioskuje o dopuszczenie do jej publicznej obrony.

Prof. dr hab. Marek Krajewski



Instytut Socjologii UAM
w Poznaniu